

SZerSZ / Mellif, Jadę (ft. Dj Flip; Marek Dulewicz

Wsiadłem, teraz jadę autem tam gdzie
Wiedzie przeznaczenia marne
Jeszcze mam chandrę
Adrenalina i myśli czarne
Że mnie złapie i zatrzyma gliniarz
W upalnej aurze, klima w aucie
Daje wytrzymać, ze sobą i strachem
Oraz z osobą którą ukrywa zatem
Gra muzyka, włączam klimatyzację
Kilkanaście nazw wbijam na nawigację
Wbijam gaz do dechy, bo chce tam być z gazem
Konkretnym pojazdem, z konkretnym bagażem
Nielegalne zadanie za konkretną gaź
Zatem zgodnie z planem, jadę zgodnie z prawem
Żaden zakręt na zakazie, ja dziś zasad nie złamię

- Kanalie czuje się jak w trumnie, w karawanie
- Wypuście mnie!
- później, na razie zamknij japę

To jedziemy
Szybko przez miasto
By za zakrętem zniknąć

Wsiadłem, teraz jadę autem tam gdzie
Wiedzie przeznaczenia marne
Jeszcze mam chandrę
Adrenalina i myśli czarne zmieszane w chwilach życia
W tej upalnej pułapce
Lub raczej jak w saunie
Bo pasażer tu bardziej czuje się bagażem
Wybacz, że nie będę zgrywał scyzoryka nawet
Przydał by się skills, jaki miał MacGyver
Normalnie na cztery spusty zamknięty zamek
Nie dość, że ciemnie to na dodatek nie ma klamek
Zapięty, bo wciąż zamknięty zamek
Spodenki uszczane przez to ze strachem spotkanie
Zamęt niemalże, samoistne głowy pranie
Już wolę straszny zamek z duchem, a nawet malarię

- Kanalie czuje się jak w trumnie, w karawanie
- Wypuście mnie!
- później, na razie zamknij japę

To jedziemy
Szybko przez miasto
By za zakrętem zniknąć